Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA RODOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 217 **Kraków. Poniedziałek dnia 10 Sierpnia 1903** **Rok XI.**

Koronacja Piusa X.

Rzym 10 sierpnia. Uroczysta ceremonja koronacji papieża Piusa X. rozpoczęła się w bazylice św. Piotra o godz. wpół do 9 rano. O godzinie 8 zamknięto drzwi bazyliki. Olbrzymie nawy przepełnione. Koło 50.000 osób. Przed kościołem wojsko dla utrzymania porządku wśród tłumów napływających do kościoła. Służbę w bazylice pełnią papiescy gwardziści.

Papież w otoczeniu kardynałów, dygnitarzy dworskich i gwardzistów, udał się o godz. wpół do 9 piechotą do portyku bazyliki, gdzie przed św. bramą wzniesiono tron. Odziany szatami papieskiemi w pluviale i mitrę usiadł na tronie, podczas gdy kardynałowie zajęli miejsce na ustawionych specjalnie ławach.

Kardynał **Rampolla** w otoczeniu kapituły i duchowieństwa watykańskiego, wygłosił krótką przemowę i hołd. Przemawiał w języku łacińskim. Rozpoczęła się ceremonja liturgiczna. Kapituła i duchowieństwo zaczęli przystępować do ucałowania pantofla; w tej samej chwili śpiewacy kaplicy sykstyńskiej zaśpiewali „Tu es Petrus". Tu papież udał się do „sedia gestatoria" i po kwadransie poprzedzony przez dygnitarzy i kardynałów, wszedł o godz. wpół do 10 głównemi drzwiami do bazyliki; tłum powitał go entuzjastycznymi okrzykami.

W „loggia de benedictione" zabrzmiały srebrne trąby. Gwardja papieska oddała honory. Papież udzielił błogosławieństwa i znakiem ręki wezwał do milczenia. Przed ołtarzem św. Sakramentu wysiadł papież z sedji i przez kilka minut modlił się przed wystawionym Sakramentem podczas gdy kardynałowie uklękli do około Ojca św. Po modlitwie Papież ponownie wsiadł do „sedyi gestatorji."

Ponowiły się oklaski tłumów. Pochód poruszał się teraz do kaplicy klementyńskiej gdzie ustawiono drugi tron. Papież siadł na tronie, a kardynałowie, patrjarchowie, arcybiskupi, biskupi, kapłani i penitencjarjusze bazyliki św. Piotra zajęli miejsca na specjalnych ławach. Papież przyjął od kardynałów, patrjarchów, arcybiskupów i biskupów akt posłuszeństwa poczem donośnym i silnym głosem udzielił błogosławieństwa ludowi.

Po błogosławieństwie przybrano Papieża w mszalne szaty.

W uroczystym pochodzie zaniesiono następnie Papieża w „sedji" do ołtarza, gdzie Papież odprawił mszę. Na drodze z „capella clementina" aż do ołtarza „de la confesione" poprzedzał lektykę papieską jeden z ceremonjarzy i spalił trzykrotnie liturgiczną wiązkę konopi, wymawiając za każdym razem: „Pater Sancte sic transit gloria mundi". Gdy Papież przybył do ołtarza, śpiewacy kaplicy sykstyńskiej zaintonowali: „Ecce sacerdos magnus".

W niży po prawej stronie tronu znajdowała się familja Ojca św., rycerze maltańscy, ciało dyplomatyczne i arystokracja katolicka na ustawionej tamże trybunie, zaś po prawej i lewej ustawiono ławki dla kardynałów, patrjarchów, biskupów i innych prałatów i dygnitarzy.

Św. kollegjum, biskupi i kapłani składali akt posłuszeństwa Papieżowi, mianowicie kardynałowie całowali nogę, kolano i twarz papieża, biskupi nogę i kolano, kapłani zaś tylko nogę. Rozpoczęła się msza św. według ceremonjału „missa papabilis".

Po odczytaniu epistoły i łacińskiej i greckiej ewangelji, kardynał Dyakon Macchi w towarzystwie adwokatów konsystorza, przystąpił do papieskiego ołtarza, podczas gdy Papież siedział na tronie, odmawiając litanie koronacyjne. Podczas przemówienia zabrzmiały z wysokości kopuły srebrne trąby. Gwardja przyklękła. Papież zasiadł znowu na tronie. Wśród uroczystego ceremonjału przyjął Papież następnie Komunię św., poczem komunikował dyakonów i subdyakonów. Po zakończeniu mszy św. Papież usiadł ponownie na „sedia gestatoria" i zaniesiony został na podium, wzniesione przed ołtarzem. Tutaj kardynał Doyen odmówił pacierze na intencję nowowybranego papieża; jeden z kardynałów dyakonów zdjął papieżowi mitrę a kardynał dyakon **Macchi** włożył Ojcu św. tyarę, wymawiając głośno formułę koronacyjną.

W końcu Papież donośnymi głosem odmówił kilka pacierzy, powstał i udzielił zgromadzonym błogosławieństwo papieskie. Na drodze do ołtarza Miłosierdzia publiczność oklaskiwała żywo Papieża. Przyjąwszy życzenia św. Kolegium, udał się Papież wewnętrznymi schodami kaplicy o godz. 1 m. 5 do swoich komnat. Mimo ogromnego gorąca tysięczny tłum ludu pozostawał podczas całej uroczystości przed bazyliką.

* * *

Rzym 10 sierpnia. Na ceremonji koronacyjnej był obecny ks. Parmy, ciało dyplomatyczne, wielu członków tegoż przybyło z żonami, liczni członkowie arystokracji, wnuk Papieża, sindico oraz proboszcz, z miejscowości Riese.

Już o godz. wpół do 8 bazylikę wypełniła publiczność. Zamknięto bramy mimo, że czekało jeszcze na wejście około 10.000 ludzi. Z powodu zamknięcia bram, odezwały się liczne protesty. Mimo, iż na drzwiach bazyliki przylepiono uwiadomienie, iż nie wolno oklaskiwać Ojca św., tłum kilkakrotnie entuzjastycznie oklaskiwał. Papież za każdym razem ręką nakazywał milczenie.

Na początku ceremonji okazywał Papież głębokie wzruszenie, które zdołał w dalszym przebiegu uroczystości pokonać.

Rzym 10 sierpnia. **Msza papieska trwała nadzwyczaj długo. 150 osób dopuścił Papież do ucałowania pantofla.**

Ponieważ w kościele panowała wysoka temperatura, a Papież był odziany w ciężkie szaty pontyfikalne, przeto ceremonja, jak się zdaje, męczyła Ojca św„ jednak podczas całej ceremonji nie przyjął on żadnego środka odświeżającego.

Publiczność z radością przyjęła zaintonowane przez Papieża donośnym głosem „Gloria in Excelsis".

„Triregnum", którem ukoronowano Piusa X zrobione było ze złota i ze srebra i ozdobione licznymi drogimi kamieniami.

Gdy papież przy końcu ceremonji udzielał błogosławieństwa tłum powtórzył chórem „amen", zaś podczas koronacji wznosił żywe okrzyki.

Z powodu gorąca wiele osób opuszczało bazylikę, lecz na ich miejsce szybko napływały inne osoby.

Mimo ogromnego zebranego tłumu nie zaszedł żaden wypadek.

Rzym 10 sierpnia. Fasady kościołów, jakoteż dzwonnice, były wczoraj oświetlone. Plac, na którym znajduje się pomnik Giordano Bruno był strzeżony przez policję i karabinierów. Nie przyszło do żadnych zaburzeń. Tłum, który brał udział w uroczystości koronacyjnej obliczają na 100.000 osób.

(Giordano Bruno, słynny i fanatyczny wróg papiestwa z czasów średniowiecza.

W rozporządzeniu władz rządowych włoskich widać raczej pewnego rodzaju prowokację: strzeżono pomnika, pomimo, że katolicka ludność nie okazywała najmniejszych intencyj do jakichkolwiek manifestacyj ulicznych — Przyp. Red.).

* * *

Uroczystość koronacji Ojca świętego Papieża Piusa X obchodzona była wczoraj nabożeństwem solennem we wszystkich świątyniach krakowskich. W Katedrze na Zamku wobec kapituły i licznego duchowieństwa, nabożeństwo celebrował biskup sufragan ks. Anatol Nowak. Nabożeństwo odbyło się wobec wielu przedstawicieli władz cywilnych, cechów ze sztandarami Stowarzyszeń.

W kościele św. Piotra o godzinie 9 rano zebrała się cała generalicja i oficerowie, tudzież kompanie piechoty, szwadrony kawalerji i baterje artylerji z wszystkich pułków całej załogi.

Nabożeństwo celebrował Magr. Wład. Grusz, który też wygłosił kazanie w języku niemieckim. Kazanie polskie wygłosił kapelan ks. Krasowski.

Podczas nabożeństwa smyczkowa orkiestra 20 pułku pod dyrekcją kapelmistrza p. E. Kaisera wykonała: „Hymn" Beethowena „Largo" Händla", „Ave rerum" Mozarta, „Hymn" Kaisera, „Ave Maria" Schuberta i „Polską melodję" A. Komorowskiego a w końcu „Te Deum laudamus".

Podczas „Te Deum" odezwały się dzwony we wszystkich świątyniach krakowskich.

Wieczorem w kilku klasztorach zajaśniała iluminacja, z której najświetniej wystąpił Kleparz.

W jednym z okien przy ulicy Floriańskiej widniał wspaniały transparent z wizerunkiem Ojca Świętego.

Upadek gabinetu węgierskiego.

Budapeszt 10 sierpnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Popołudniu o godzinie 5 pod przewodnictwem prezydenta ministrów hr. Khuena-Hedervarego odbyła się Rada ministeryalna, w której wzięli udział wszyscy ministrowie. Wobec okoliczności, że upadły wszelkie dane, jakie miał program hr. Khuena do rozwiązania sytuacji, jakoteż, że ta część partji niezawisłej, która zrazu odstąpiła od obstrukcji, oświadczyła na ostatniem posiedzeniu, że odnośna ugoda z Khuenem już jej więcej nie obowiązuje, uchwaliła Rada ministrów **jednogłośnie podać się do dymisji i uchwaliła w poniedziałek przedłożyć dymisję obu Izbom do wiadomości.**

Wiedeń 10 sierpnia. Prezydent ministrów dr Koerber udał się popołudniu w odwiedziny do byłego prezydenta ministrów Szella.

Uchwała Rady ministerjalnej węgierskiej została już przesłaną do Ischlu. Hr. Apponyi dostał wezwanie do monarchy, aby zdał sprawozdanie o sytuacji, oprócz tego powołani zostali parlamentarzyści inni. Słychać, że powołani zostali hrabia Szapary, hrabia Andrassy, hrabia Tisza i Dr Wekerle, aby monarsze wyrazili swe zapatrywania na przywrócenie zdolności do pracy parlamentu.

Budapeszt 10 sierpnia. (Tel. wł.). Hr Khuen oficjalnie zawiadomił Izbę, iż podał się wraz z całym gabinetem do dymisji i że król przyjął rezygnację.

Budapeszt 10 sierpnia (Tel. wł.). W kołach parlamentarnych panuje życzenie, by prezesem gabinetu został hr. Apponyi.

Budapeszt 10 sierpnia. (Tel. wł.). Koterja liberalna Tiszowców, inaczej zwana „stara liberalna", wysuwa ponowną kandydaturę Szella.

Kongres geologów.

Z jednastu krajów zjechali się uczeni na kongres geologów w Krakowie. Mamy więc przedstawicieli Francji, Anglji, Węgier, Niemiec, Serbji, Rosji, Rumunji, Bułgarji, Szwecji, Szwajcarji. Daleki Wschód reprezentuje Japończyk, Kotu z Tokio.

Znaczna część uczestników zjazdu przybyła do Krakowa w sobotę wieczorem. Na dworcu witał ich komitet z prof. drem Szajnochą na czele. Przyjezdni uczeni zajęli mieszkania w Grand hotelu, podczem odbyło się przyjęcie w sali wykładowej Zakładu geologicznego w „Collegium Phisicum".

W niedzielę rano przybyła reszta uczestników kongresu i wszyscy udali się odrazu pociągiem o godzinie 7 do Krzeszowic celem zwiedzenia miejscowych kopalń. Po powrocie odbył się o godzinie 7 wieczorem bankiet w sali restauracyjnej Grand hotelu.

W bankiecie tym, wydanym przez miasto, brali udział: radca dworu, prof. dr Fryderyk **Zoll**, przedstawiciele Rady miasta: pp. dr **E. Bandrowski**, dr J. Muczkowski, prof. dr B. Ulanowski i p. Lepszy.

Pierwszy toast po francusku wzniósł im. miasta dr Muczkowski, na co p. **Schmid** z Bazylei odpowiedział po niemiecku, pijąc za zdrowie Krakowa.

Radca dworu prof. dr Fryderyk Zoll po niemiecku wnosił toast im. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z innych przemówień zanotować należy toast prof. Kotu z Tokio, który wznosił zdrowie Polski i cesarza Franciszka Józefa. Japoński gość

przemawiał po angielsku. Hołd gościnności polskiej złożył w swym toaście prof. Uhlig z Wiednia.

Dziś o godzinie wpół do 9 rano wszyscy uczestnicy udali się do Wieliczki, aby tam zwiedzić saliny. Zarząd salinarny podejmował gości sutem śniadaniem.

KRONIKA.

Dr Chramiec nadsyła nam oświadczenie, które w niemiłosierny sposób dyskredytuje oszczercze napaści „Nowin" i „Naprzodu" insynuujące, jakoby nasz dziennik pobierał tajną subwencję od klimatyki zakopiańskiej, czy też od dra Chramca.

Oświadczenie to wraz z uwagami ogólniejszej natury zamieścimy w numerze następnym.

Portret Ojca św. Pięknie wykonany portret fotograficzny Ojca św. Piusa X pojawił się w gablotce fotograficznej p. Juljana Rysia przy ulicy Florjańskiej. Portret ten zwraca uwagę przechodniów, którzy też licznie się zatrzymują przed wystawą, aby go obejrzeć.

Oświetlenie miasta. Oświetlenie niektórych naszych ulic przedmiejskich a w samem mieście tak ważnego punktu, jakim jest dojazd do dworca kolejowego, pozostawiało wiele do życzenia. Z tego względu komisja gazowa Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Leo obradowała w sobotę nad ulepszeniem oświetlenia w wymienionych punktach. W dalszym ciągu posiedzenia zajmowano się sprawami technicznemi oraz poruszono kwestję zreformowania płac niektórych urzędników gazowni.

Pożegnanie koleżeńskie. W restauracji hotelu pod Różą odbyło się w sobotę wieczorem zebranie, na którem urzędnicy Banku austro węgierskiego żegnali swego kolegę p. Edwarda bar. Lipowskiego, przeniesionego obecnie do Tarnowa na stanowisko kierownika filji tegoż banku. Odjeżdżającego żegnano bardzo serdecznie, gdyż umiał on sobie zjednać życzliwość i przyjaźń wszystkich kolegów.

Obca konkurencja. Przy obradach ofertowych w sprawie budowy kanałów miejskich w Krakowie, jakie się toczyły w sobotę, złożyła między innemi ofertę cudzoziemska firma włoska, która w letniej porze eksploatuje Galicję, a na zimę wyjeżdża z zarobionemi u nas pieniądzmi do Włoch.

Przypuszczamy jednak, że oferta jej nie zostanie uwzględnioną, ile że jest dość firm krajowych, które te prace wykonać mogą i które dawno na nie czekają. Dostarczanie zarobku cudzoziemcom byłoby więc w danym razie zgoła nieuzasadnionem krzywdzeniem naszego własnego przemysłu.

Teatr w Parku krakowskim. „Królowa Przedmieścia" nie starzeje się w Krakowie. Zawsze młoda i zawsze ściągnie, wypełni teatr publicznością. Tak samo się stało i wczoraj. Nie tylko rozsprzedano audytorjum do ostatniego krzesełka, do ostatniego kawałeczka ławy, ale musiano jeszcze wypełniać dostawianemi stołkami literalnie każdy wolny kąt. Artyści teatru letniego zasłużyli rzetelnie na to powodzenie. Grają bowiem żywo, z ochotą i dowcipem — śpiewają kuplety doskonale, a w „Rach-ciach-ciach" dochodzą do fantazji prawdziwie zw. eryanieckiej.

Nie mamy miejsca na poszczególną ocenę gry, chcemy jednak zwrócić uwagę na p. Marjewską, która grała Mańkę. Młoda to artystka, jeszcze niewyrobiona, ale bez wątpienia talent duży i wrodzony temperament aktorski. Pani M. zasługuje na baczniejszą uwagę krytyki i stałych teatrów.

Zjazd rabinów nie dopisał. Miało ich się stawić w Krakowie 900, przybyło około 140 zaledwie. No i obradują. W niedzielę odbyło się w starej bóżnicy główne nabożeństwo, na którem wszyscy rabini, przysięgając na Thorę, wypierali się mordu rytualnego. Po nabożeństwie rozpoczęły się właściwe debaty. — Rabini obradują w języku hebrajskim.

Omal nie katastrofa. Wczoraj około godziny 4 po południu, wóz tramwajowy Nr 11, najechał w ulicy Wolskiej dziecko kilkoletnie i tylko dzięki przytomności motorowego Zwierniaka dziecko ocalało, gdyż wóz został osadzony niemal na miejscu.

Umarł w Pradze dyrektor kliniki chirurgicznej pragskiego wydziału lekarskiego prof. Józef dr Meid.

OPERA.

Sezon operowy, który ku końcowi odbywał się przeważnie pod znakiem Didura, zakończył się jeszcze jednym popisowym występem artysty. Znakomitego śpiewaka żegnano owacyjnie. Te kwiaty, oklaski i niezliczone wywoływania miały być dowodem podzięki dla wybornego artysty za to, że mogąc być ozdobą każdego pierwszorzędnego instytutu muzycznego, nie wahał się śpiewać w operze złożonej na prędce, na tle ensemblu przeważnie nie dosyć pewnego. Przez siłę kontrastu tem lepiej odbijały wybitne zalety śpiewackie p. Didura: wspaniały głos, któremu stosownie do nastroju uczuciowego sceny, potrafi artysta nadawać najrozmaitsze barwne odcienia i wyborna gra, która sama dla siebie dochodzi często do wyżyn najlepszego aktorskiego kunsztu.

Jeżeli Wojewoda w „Mazepie" niejednemu przypomniał mistrzowską grę Leszczyńskiego, to Mefistofeles, jako samodzielna koncepcja dramatyczna i w ramach tragedji Goethego nie chybiłby wrażenia. Począwszy od maski i ruchów, a skończywszy na grze mimicznej (warto przypomnieć ostatnią odsłonę) wszystko tu było wybornem, godnem najlepszego aktora, a głos brzmiał wspaniale, jak zwykle.

Pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że znajomość z artystą zamieniona wkrótce w przyjaźń, nie skończy się na tym roku i że nieraz jeszcze będziemy mieli sposobność podziwiać i oklaskiwać wybornego śpiewaka.

Niezwykła, choć w młodzieńczem nieopanowaniu środków, niekiedy niemal śmieszna opera Boity, wystawiona była starannie. Najjednolitej dramatycznie z całej opery wypracowany prolog, nie wywarł jednak należytego wrażenia, bo chór był za słaby na ten akompanjament, w którym Boito dla przedstawienia niebieskich wspaniałości używa wszystkiego, co jeszcze zasługuje na miano instrumentu muzycznego. Zresztą chór śpiewał zupełnie poprawnie. Z solistów chwalić trzeba p. Kurzowne i Onyszkiewiczową za Małgorzatę i Helenę. P. Manfred dał dowód wielkiej muzykalności, skoro trudną i na dojrzałego już śpiewaka obliczoną partję Fausta, bez szwanku przeprowadzić potrafił.

Zjazd w Ischlu.

Ischl 10 sierpnia. Król rumuński, przybył tu o godz. 2 min. 25 po południu. Na dworcu powitał go cesarz, ks. Leopold bawarski, jego dwaj synowie, dygnitarze i przedstawiciele władz. — Obaj monarchowie przywitali się serdecznie i wśród żywych owacji ze strony publiczności, udali się do willi cesarskiej, gdzie o godz. wpół do 5 po południu, odbył się obiad. Wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze.

Ischl 10 sierpnia. O godz. 4-tej popołudniu przybył tu minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski.

Ischl 10 sierpnia. Na przedstawienie w teatrze przybyli: cesarz, król rumuński, arcyksiężęta, hr. Gołuchowski, oraz dygnitarze.

Cesarz i król byli przy wejściu owacyjnie witani przez publiczność. Byli oni na przedstawieniu do końca.

Po przedstawieniu udał się król na kolację do cesarza.

Zamordowanie konsula rosyjskiego.

Saloniki 10 sierpnia. Według nadeszłych tutaj wiadomości, rosyjski konsul w Monastyrze nazwiskiem Rostkowsky, został zastrzelony na drodze, gdy wracał z okolicy do miasta. Zastrzelił go jakiś Turek, po wymianie słów, która się wywiązała z powodu, iż Turek ten konsula nie przywitał. Szczegółów brak.

Belgrad 10 sierpnia. O zamordowaniu rosyjskiego konsula nadeszła z Belgradu następująca wiadomość: W powrocie z klasztoru, gdzie konsul składał wiz tę, spotkał tureckiego żandarma, który go nie salutował. Konsul zatrzymał z tego powodu żandarma, a ten do niego wystrzelił.

Zamach na prezydenta ministrów francuskich.

Marsylja 10 sierpnia. Z okazji kongresu nauczycieli i nauczycielek Francji i francuskich kolonij, odbył się tutaj w południe bankiet, w którym wzięło udział 3500 osób. Prezydenta Combesa i ministra marynarki, Pelletana, żywo aklamowano. Tłumy towarzyszyły powozowi, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Combes" i „Niech żyje republika". Śpiewano pieśń międzynarodową.

Marsylja 10 sierpnia. Włoch nazwiskiem Piccolo wystrzelił dwukrotnie do powozu, w którym jechał prezydent ministrów Combes. Nikt nie odniósł rany. Sprawcę aresztowano.

Marsylja 10 sierpnia. Policja wyrwała Piccola z rąk tłumu, który go chciał zlinchować. Zaprowadzono go na prefekturę policyjną, gdzie założono mu kajdany. Podał on, że ma 21 lat, jest Włochem, źle mówiącym po francusku. Zaprzecza w żywy sposób, jakoby był tym, który strzelał.

Marsylja 10 sierpnia. Według oficyalnych doniesień, 19 letnie indywiduum nazwiskiem Dabimo Agostia rzuciło na powóz włoczący prezydenta ministrów pomidorem. — Pomidor trafił woźnicę siedzącego na koźle. Policja ścigała owe indywiduum, podczas gdy towarzysze jego Włosi starali się temu przeszkodzić. Jeden z Włochów nazwiskiem Piccolo dał dwa strzały rewolwerowe z odległości 100 metrów od powozu prezydenta ministrów. Piccolo i Agostio zostali odstawieni do prefektury. Piccolo zupełnie pijany zaprzecza całemu faktowi.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.